

Jerzy Engel ogłosił kadrę	str. 2
Halowe turnieje piłkarskie	str. 3
Dramat siatkarzy w Spodku	str. 4
Puchar Europy w snowboardzie	str. 6
Ligi zagraniczne	str. 8

FAŁSZYWY ALARM



Falszywy alarm o podłożeniu bomby opóźnił rozpoczęcie Milenijnego Turnieju Pucharu Świata GSM Plus w szachach błyskawicznych w Warszawie. Gospodarze obiektu – Wojskowa Akademia Techniczna – otrzymali anonimowy telefon informujący, że podłożona została bomba, która wybuchnie w niedzielę rano. Specjalne służby przeszukały obiekt, nie znajdując ładunku. Rozpoczęcie turnieju zostało przez to opóźnione o półtorej godziny.

Na zdjęciu jeden z faworytów turnieju Hindus Anand.

BOLDON DEMENTUJE

Były mistrz świata w biegu na 200 m, Ato Boldon, zaprzeczył doniesieniom "jakoby miał przestać przyjaźnić się i trenować z rekordzistą świata w sprincie Amerykaninem Maurice Greene'em.

– Nie zamierzam opuszczać grupy (klubu HSI z Los Angeles) i nigdy nie powiedziałem, że nie będę trenował w naszej grupie – napisał lekkoatleta z Trynidadu Tobago w oświadczeniu opublikowanym przez kalifornijski klub, niemal natychmiast po tym, gdy rozeszły się plotki o niesnaskach między nim i Greene'em.

„The Trinidad Express” donosił w tym tygodniu o „rozstaniu” między sprinterami, trenowanymi przez Johna Smitha.

– Nie ma wątpliwości, że mam zamiar pokonać Maurice Greene'a, także w Sydney, ale pozostajemy przyjaciółmi – zapewnił Boldon.

TRIUMF RPA



Drużyna RPA po raz pierwszy zdobyła Puchar Hopmana. W finale nieoficjalnych tenisowych mistrzostw świata zespołów mieszanych RPA (Amanda Coetzer i Wayne Ferreira – na zdjęciu) pokonała w Perth Tajlandię (Paradorn Strichaphan i Tamarine Tanasugarn) 3:0. Na nagrody w turnieju przeznaczono 580 tysięcy dolarów.

Szczególne powody do radości miała jednak także i Tanasugarn. Zdaniem obserwatorów turnieju dzięki niej drużyna Tajlandii awansowała do finału, sprawiając tym ogromną niespodziankę.

SYDNEY BEZ SIATKARZY



Łzy w oczach Marcina Prusa po porażce polskiej reprezentacji w sobotnim meczu z Jugosławią wystarczają za cały komentarz. Ostatecznie w turnieju olimpijskim zagrają Jugosłowianie.

Fot. Adam Nocoń

Trzech piłkarzy Ruchu w kadrze

Uśmiech selekcjonera

Korespondencja własna z Warszawy

Jakub Wierzychowski, Marcin Baszczyński i Krzysztof Bizacki znaleźli się w składzie na mecz z Hiszpanią.

Pierwsza w nowym roku konferencja prasowa Jerzego Engela w niewielkim stopniu przypominała spotkania z poprzednim selekcjonerem piłkarskiej reprezentacji Polski.

I nie o zmianę hotelu tu chodzi (z „Sobieskiego” towarzysztwo przeniosło się do „Grandu”). Engel, w przeciwieństwie do swego poprzednika, nie lubi się spóźniać! Co jednak ważniejsze – z uśmiechem na ustach odpowiada na zaczepki ukryte w pytaniach. No i atmosfera jest taka, jakby spotykali się starzy znajomi, którzy potrafia żartować na każdy temat.

Za 16 dni Engel zadebiutuje w roli selekcjonera. Na wyjazdowy mecz w Kartagenie powołał 21 zawodników. Od razu zaznaczył, że Tomasz Wałdoch weźmie jedynie udział w kilkudniowym zgrupowaniu, lecz przeciwko Hiszpanom nie zagra z powodu kontuzji.



Marcin Baszczyński. Fot. Z.W.

Po ogłoszeniu składu można było odnieść wrażenie, że wielu polskich piłkarzy ma osobistych rzeczników prasowych. Niektórzy dziennikarze uparcie pytali o przyczyny nieobecności w kadrze Andrzeja Juskowiaka, Bartosza Karwana, Tomasza Łapińskiego, Mirosława Trzeciaka, Artura Wichniarka, Marcina Żewłakowa...

– Nikogo nie skreślam. Po prostu ci gracze nie zostali powołani na ten mecz – cierpliwie odpowiadał Engel.

Do Hiszpanii nie pojedą Tomasz Klos, Jacek Bąk, Jerzy Dudek, Tomasz Rząsa i Adam Matyszek, bowiem są bardzo potrzebni swym trenerom klubowym. Nasz selekcjoner poszedł im więc na rękę, ale przy okazji uzyskał zapewnienie, że w przyszłości nikt nie będzie stawiał piłkarzom żadnych przeszkód w spełnieniu obowiązku reprezentacyjnego. Kilku innych tymczasowo wyeliminowały kontuzje i choroby.

– A dlaczego powołał pan Ryszarda Czerwca, z którego zrezygnowało trzech poprzednich trenerów kadry? – padło pytanie z sali.

– Na Emmanuelu Olisadebe, zanim przyszedł do Polonii, w dwóch klubach postawiono krzyżyk, a dziś chciałby go mieć w składzie chyba każdy ligowy zespół – odparował Engel.

Skoro wspomnieli o Nigeryjczyku, to inny z dziennikarzy przypomniał niedawny pomysł przyznania Olisadebe polskiego obywatelstwa: – Jeśli są kłopoty z przydzieleniem mu polskiej narzeczonej, to służę kandydatką.

– Emmanuel chyba nie będzie miał z tym problemów. Niedawno widziałem go w towarzystwie pięknej dziewczyny. On ma europejski gust. Są jednak inne problemy. Od-

powiednie dokumenty miał przywieźć z Nigerii Emmanuel Ekwueme, ale został tam napadnięty. Mając nóż na gardle, oddał paszport i całą zawartość portfela – powiedział selekcjoner.

Póki co, noża do gardła selekcjonera nie będą przystawiać trenerzy klubowi.

– Z przyjemnością stwierdzam, że moi koledzy zaakceptowali zasady współpracy. Ja jestem zadowolony i oni są zadowoleni, bo po raz pierwszy od dawna w okresie przygotowawczym nikt nie wyrzywa im zawodników na jakieś egzotyczne tournée. Przed meczem z Hiszpanią mam w planie tylko jedno zgrupowanie, ale jego program jest zbliżony do tego, co zakładali trenerzy klubowi – zadeklarował selekcjoner.

ARTUR ST. ROLAK

Kadra

Bramkarze: Grzegorz Szamotulski (Legia Warszawa) Radosław Majdan (Pogoń Szczecin) Jakub Wierzychowski (Ruch Chorzów); obrońcy: Jacek Zieliński (Legia) Radosław Kałużny, Marek Zajac (oba Wisła Kraków), Arkadiusz Kalisz (Polonia Warszawa), Marcin Baszczyński (Ruch Chorzów), Mariusz Kuchelka (Amica Wronki), Michał Żewłakow (Excelsior Mouscron), Tomasz Wałdoch (Schalke 04 Gelsenkirchen); pomocnicy i napastnicy: Radosław Michalski (Widzew Łódź), Tomasz Iwan (PSV Eindhoven), Jacek Krzynówek (1. FC Nuernberg), Rafał Siadaczka (Austria Memphis Wiedeń), Ryszard Czerwiec i Maciej Żurawski (Wisła), Sławomir Majak (Hansa Rostock), Radosław Gilewicz (Tirol Innsbruck), Krzysztof Bizacki (Ruch Chorzów), Paweł Kryszalowicz (Amica Wronki).

Piłkarskie Oscary '99

Bramkarz Bayeru Leverkusen, Adam Matyszek, został uznany najlepszym polskim piłkarzem 1999 roku w organizowanym przez PZPN i Canal+ plebiscycie Oscary.

W plebiscycie głosowali piłkarze polskiej ekstraklasy. W sumie podczas uroczystości w Teatrze Polskim w Warszawie rozdano Oscary w 10 kategoriach. Najczęściej, cztery razy, statuetki odbierali przedstawiciele Legii Warszawa.

– Cieszę się, że znalazłem uznanie u kolegów grających w Polsce. Bramkarze rzadko zdobywają takie wyróżnienia, chociaż dla mnie ich dobra gra to połowa sukcesu zespołu – powiedział Matyszek, 28-krotny reprezentant kraju, który w barwach Bayeru grał w tegorocznych rozgrywkach Ligi Mistrzów, a niedawno został uznany najlepszym polskim piłkarzem w prestiżowym plebiscycie katowickiego „Sportu”.

Najlepszym piłkarzem grającym w Polsce wybrano obrońcę warszawskiej Legii, Jacka Zielińskiego, a szkoleniowca tego klubu,

Franciszka Smudę, uznano za trenera roku. Zawodnicy ekstraklasy głosowali nie tylko na kolegów z boiska, ale oceniali również pracę dziennikarzy. Janusz Atlas z „Przeglądu Sportowego” otrzymał Oscara przeznaczoną dla osoby piszącej o futbolu, a Dariusz Szpakowski z TVP triumfował w kategorii najlepszy komentator telewizyjny.

Pomysłodawcą przyznawania piłkarskich Oscarów jest wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego futbolu, Zbigniew Boniek. – Do tej pory w PZPN nie było żadnej podsumowującej ankiety, nie prowadzono rankingów. Stąd pomysł na Piłkarskie Oscary. Wzorowaliśmy się na podobnych plebiscytach w Anglii i we Włoszech. Tam jest to świetna

zabawa, a nagrody są traktowane bardzo prestiżowo. Jestem przekonany, że u nas będzie podobnie, gdyż zwycięzców wybierają najbardziej kompetentni jurorzy – sami piłkarze – mówił wiceprezes PZPN, Zbigniew Boniek.

Piłkarskie Oscary mają być przyznawane regularnie. Następna edycja spodziewana jest pod koniec tego roku, po zakończeniu jesienno-zimowego sezonu rozgrywek ligowych. (s, PAP)

O gustach się nie dyskutuje, więc wyniki plebiscytów w zasadzie nie podlegają ocenom. Trudno jednak przy okazji Oscarów nie zauważyć, że jest to kolejna zabawa „w kamienny krąg”. Legia, Zieliński, Szamotulski, Romanowski – geografia nagród rzuca się w oczy. Podobnie jak nagła zmiana frontu w teście geograficznej okolicy. Nowe, już nie tajemne, hasło brzmi: Wójcik był be, Engel jest ok. Okazało się przy tym, że wybitne zdolności adaptacyjne też są godne Oscara. I pal licho, że redaktor Szpakowski myli nazwiska kopaczy, a rozmówców traktuje jak zło konieczne. Najważniejsza jest przecież łaska pańska, a on pstrygnął konia wyraźnie już udomowioną. Kompetentni komentatorzy z Canal+ muszą się jeszcze sporo nauczyć... R. M.

VI Plebiscyt DZIEN



Sponsorzy



Z inicjatywy UKFiT będą wręczone nagrody Prezesa Urzędu dla przedsiębiorstw województwa śląskiego, które w 1999 roku aktywnie wspierały finansowo sport w regionie. Nagrody te będą wręczone po raz pierwszy w historii.

Organizator



Główny sponsor



Nasi Czytelnicy już wybrali Piłkarza, Trenera i Odkrycie Roku naszego regionu. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi podczas Balu Piłkarza, który odbędzie się 14 bm. w bytomskiej restauracji „Pod Dębem”.

Kosztowne błędy „Czerwonych Diabłów”

Piłkarze Manchesteru United stracili szansę na grę w finale klubowych mistrzostw świata. Stało się to po sobotniej porażce angielskiej drużyny z Vasco da Gama 1:3.

Na stadionie Maracana w Rio de Janeiro spotkały się drużyny, które uważane były za faworytów tych mistrzostw. Mecz Manchesteru United z Vasco da Gama miał być wydarzeniem rozgrywek grupowych turnieju. Tymczasem piłkarze brazylijskiego zespołu zagrali nieczym mistrzowie, którzy ucza piłkarskiego rzemiosła niepokornych uczniów.

Triumfatorzy Ligi Mistrzów bez Alexa Fergussona na ławce trenerskiej i Davida Beckhama w środku pola nie mogli zbyt wiele zdziałać. Szybko inicjatywę na boisku przejęli ich rywale. W ciągu trzech minut (pomiędzy 23 i 26) fatalne błędy piłkarzy Manchesteru dwukrotnie wykorzystał Romario, gwiazda mistrzostw świata w 1994 roku.

– Błędy kosztują bardzo dużo. Te dwa błędy kosztowały nas mecz – powiedział Fergusson, który w poprzednim spotkaniu został usunięty z boiska przez sędziego i w sobotnim meczu nie mógł usiąść przy linii bocznej.

Jeszcze przed przerwą trzecią bramkę, po pięknej akcji, zdobył Edmundo, pozbawiając rywali wszelkich złudzeń. Dziewięć minut przed zakończeniem meczu honorowego gola dla Manchesteru zdobył Nicky Butt.

W drugim sobotnim spotkaniu meksykańska Necaxa bez większych problemów wygrała także 3:1 z australijskim South Melbourne. Wtorkowy mecz Vasco z Necaxą zadecyduje, który z tych zespołów zagra w finale mistrzostw.

Bardziej wyrównana rywalizacja toczy się w grupie A. Mecz Realu Madryt i brazylijskiego Corinthians zakończył się remisem 2:2. Która z tych drużyn awansuje do finału zadecyduje ostatnia kolejka spotkań. Hiszpanie grać będą z marokańską drużyną Raja Casablanca, Brazylijczycy – z Al Nassr z Arabii Saudyjskiej. W korzystniejszej sytuacji są piłkarze brazylijscy, którzy przystąpią do gry znając wynik Realu.

Sprawa mogła być już rozstrzygnięta w piątek. Kostorykański

arbitr, Matus Vega nie uznał drużynie brazylijskiej bramki, odgwiszując faul Joao Carlosa na bramkarzu Realu, Ikerze Casillasie, po tym jak piłka wpadła do madryckiej bramki. Dwie bramki dla Realu zdobył Francuz Nicolas Anelka (w turnieju ma już trzy), przy czym drugi gol był prawdziwym majstersztykiem. Anelka w spektakularny sposób ograł brazylijskiego bramkarza, Dideda zanim postawił piłkę do bramki.

Dida wkrótce zrewanżował się Anelce. Obronił rzut karny, wykonywany przez Francuza w 80 min. Oba gole dla Corinthians uzyskał Edilson.

Grupa A: Real Madryt – Corinthians Sao Paulo 2:2 (1:1) Al Nassr – Raja Casablanca 4:3 (1:1).

1) Real	2	4	5-3
2) Corinthians	2	4	4-2
3) Al Nassr	2	3	5-6
4) Casablanca	2	0	3-6

Następne mecze: Real Madryt – Raja, Corinthians – Al Nassr (dzisiaj w nocy).

Grupa B: Vasco da Gama – Manchester United 3:1 (3:0), Necaxa – South Melbourne 3:1 (2:1).

1) Vasco	2	6	5-1
2) Necaxa	2	4	4-2
3) Man. U	2	1	2-4
4) Melbourne	2	0	1-5

Następne mecze: Manchester United – South Melbourne, Necaxa – Vasco da Gama (wtorek).



Radość Edmundo. Fot. PAP/EPA

kibic

bezpłatny dodatek

TŚ DZIEN

ISSN 0867-4507, indeks 350516

Wydawca:

Górnśląskie Towarzystwo Prasowe

Spółka z o.o. w Katowicach

Adres redakcji i wydawcy:

40-098 Katowice, ul. Młyńska 1

Tel. dz. sportowy: 032/ 253-89-33,

253-8913, faks 253 79 97

E-mail: ts1@trybuna-slaska.com.pl

Redaguje dział sportowy:

Leszek Jaźwiecki, Grzegorz Mikula,

Tomasz Mucha, Rafał Musiol, Paweł Rassek,

Włodzimierz Sowiński, Piotr Zawadzki

Biuro Ogłoszeń:

tel. 253 78 74, 253 82 80, faks 253 99 28

Druk: KDP „Drukpress”,

31-580 Kraków, ul. Nowohucka 50

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

Halowy turniej w Chorzowie

Laury dla „niebieskich”

Piłkarze Ruchu Chorzów bezapelacyjnie wygrali zawody przed własną publicznością, zgarniając też niemal wszystkie nagrody indywidualne.

W halowym turnieju piłki nożnej, organizowanym w chorzowskiej hali MORiS, zaprezentowało się sześć zespołów. Po raz drugi z rzędu triumfowali w nim piłkarze Ruchu Chorzów, którzy w finale pokonali II-ligowców z Bełchatowa.

Już w fazie grupowej nie było wątpliwości, kto jest głównym faworytem do zwycięstwa. Publiczność – w całości z Chorzowa – fetowała kolejne udane zagrania swych ulubieńców. Choć jej sympatią cieszyli się również byli zawodnicy „niebieskich”. Owację otrzymał m.in. Mirosław Bąk, gdy zdobył efektowną bramkę dla Grunwaldu Ruda Śląska.

Oprócz sportowej rywalizacji ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzono składry drużyn. Niestety,

w porównaniu z ubiegłym rokiem, nowych nazwisk było niewiele. We wspomnianym Grunwaldzie najbardziej widoczny był brak Andrzeja Jarkiewicza.

– Nie wiemy jeszcze jak się ta sprawa zakończy. Wciąż mam nadzieję, że Górnik nie sprzeda Bledzińskiego, bo Jarkiewicza będzie bardzo ciężko zastąpić. Na razie sprawdzamy Marka Pietrka i Krzysztofa Poloczka, który jest zawodnikiem Szombierka Bytom – stwierdził trener Grzegorz Kapica. – Nie ulega jednak wątpliwości, że wiosną czeka nas bardzo trudna walka o utrzymanie.

Zbawieniem dla Grunwaldu byłoby zakończenie negocjacji z Polskim Koncernem Naftowym o budowie na terenach klubu stacji paliw. Taka

transakcja pozwoliłaby na dokonanie znaczących transferów.

– Rozmowy są zaawansowane, ale wciąż czekamy na ich rezultaty. Na turniej przyjechała ekipa Petro, ale z zawodnikami raczej nie będziemy o tym rozmawiać – smutno żartował szkoleniowiec.

W Odrze Wodzisław i Ruchu Radzionków niespodzianek „nie stwierdzono”. W tej drugiej drużynie wciąż gra Dariusz Kosela, który miał wyjechać do Niemiec.

– Na razie gram w Ruchu, nie wiem co wyjdzie z ewentualnego transferu – oświadczył sam zainteresowany.

Trener Piotr Piekarczyk także w tej kwestii się nie wypowiadał, ale plan przygotowań nie pozostawia wątpliwości.

– Stopniowo ograniczamy kadrę, na obóz na pewno nie pojedą już wszyscy – zadeklarował.

Niejasna jest też przyszłość byłego gracza „niebieskich”, a ostatnio warszawskiej Legii, Mariusza Śrutwy.

– Wiem, że najczęściej mówi się, że trafię do Szczecina lub Krakowa. Najbardziej prawdopodobny jest jednak... ten trzeci klub. Nie chcę zdradzać jego nazwy, żeby nie zapeszyć, ale na pewno będzie to zespół polski – mówił napastnik.

W chorzowskim Ruchu wystąpili pozyskany z ŁKS Łódź, Robert Górski, i 15-latek, z którym podpisano już zawodowy kontrakt, Kamil Loch. Obaj mieli wkład w końcowy sukces.

– Mam nadzieję, że jest to dobry prognostyk przed sezonem – mówił najlepszy trener turnieju, Edward Lorens.

Najskuteczniejszym piłkarzem w hali MORiS był Krzysztof Bizacki. – Chciałbym, żeby wiosna była taka, jak ten turniej. Cała drużyna zagrała bardzo dobrze. Oczywiście, że cieszy mnie indywidualna nagroda, ale największą satysfakcją sprawił mi klubowy proporzeczek – zaskakująco wyznał snajper. – Tyle lat gram w Ruchu, a jeszcze takiego oryginalnego, prawdziwego, nie dostałem.

Bizacki dostał proporzeczek, ale nie otrzymał całusa od honorowej prezes Ruchu, Barbary Błdy.

– Oj, takie szczęście miał tylko trener... – wzdychał ze śmiechem napastnik.

Pierwszą bramkę imprezy zdobył Marcin Baszczyński, ostatni syn trenera, Michał Lorens. Rodzicielską satysfakcję miał również Edward Socha.

– Bartłomiej ma zadatki na znakomitego piłkarza i sądzę, że potrafi wywalczyć sobie miejsce w zespole – z dumą mówił o potomku dyrektor Odry Wodzisław.

Chwilę po zakończeniu turnieju Socha paradował po hali z tajemniczą kopertą.

– Nasza drużyna postanowiła przeznaczyć nagrodę za czwarte miejsce na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – oznajmił w końcu przekazując ją z zadowoleniem na ręce gospodarzy.

Wiele osób żałowało, że nie odbędzie się tradycyjna impreza w „Spodku”.

– Szykowaliśmy się na dwa turnieje, w następnym byłoby chyba lepiej – mówił m.in. Piekarczyk.

– Jasne, bo tu jak zwykle sędziowie pomagali Ruchowi – dodał śmiejąc się szkoleniowiec Odry, Jerzy Wyrobek, który przecież długo i ze znakomitym skutkiem, pracował przy ulicy Cichej.

RAFAŁ MUSIOŁ



Zawodnicy Ruchu byli dla rywali po prostu nie do powstrzymania.

Zdjęcia Zygmunt Wieczorek

Turniej w Kuźni Raciborskiej

Złamany nos i złoty gol

Impreza ma w nazwie słowo „karnawałowa”, ale piłkarze potraktowali ją całkiem poważnie.

Podczas III Karnawałowego Turnieju Piłki Nożnej Pięcioosobowej w Kuźni Raciborskiej doszło do konfrontacji zespołów ligowych z przedstawicielami typowej „halówki”. Górą okazali się ci drudzy, choć rezerwy Ruchu Chorzów stały im duży opór.

W imprezie wystąpiło 12 zespołów, które podzielono na dwie grupy, z których czołowe czwórki używały awans do ćwierćfinałów. W grupie A triumfowała Skala-Inter Tychy, przed Jango Gliwice, Ireksem Sosnowiec, Ruchem Chorzów, Peberowem Krzanowice i GKS Katowice.

– Ostatnie miejsce katowiczanie wygrało z faktu, że ostatni mecz oddali walkowerem. Nie mając żadnych szans na wyjście z grupy postanowili nie czekać dwóch godzin na konfrontację z Peberowem – wyjaśnia organizator Remigiusz Trawiński.

W grupie B najlepsi okazali się piłkarze Telsportu Katowice, którzy wyprzedzili Unię Racibórz, Górnik II Zabrze, Sedtex Gliwice, Geo-Dat Katowice i Włókniarza Kietrz.

– Największe wrażenie wywarła gra Górnika, podczas gdy Ruch niemal cudem wyszedł z grupy. Potem rolę się odwróciły – ocenia Trawiński.

W ćwierćfinale zmierzyli się Skala-Inter z Sedtexem (3:2), Jango z Górnikiem II (2:2, karne 4:3), Irex z Unią (3:1) oraz Ruch z Telsportem (2:1). „Niebiescy” w grze o finał stoczyli zacięty bój z Jango ulegając gliwiczantom dopiero w rzutach karnych 4:5 (w normalnym czasie było 1:1), w drugim półfinale zdecydowanie triumfowała natomiast ekipa Irexu (5:2 ze Skala-Inter).

– Duży wpływ na wynik miał fakt, że bramkarz Skali doznał w tym meczu złamania nosa, stąd

tak wysoki rezultat – mówi organizator.

Jak się okazało Ruch także w meczu o trzecie miejsce musiał przystąpić do wykonywania rzutów karnych po remisie 3:3 ze Skala-Inter. Tym razem próba nerwów wypadła na jego korzyść, choć seria trwała długo – 7:6. Za to w finale zanotowano wynik nadspodziewanie niski. O sukcesie Jango zdecydował jeden „złoty gol”. Pomimo ambitnych ataków Ireksu rezultat nie uległ już zmianie. Triumfatorzy otrzymali komplet strojów piłkarskich, a drużyny piłki – bądź to na otwarte boiska, bądź też do hali.

Najlepszym bramkarzem zawodów uznano Łukasza Grosiaka z Jango, w klasyfikacji strzelców triumfował Rafał Berliński z Ireksu (5 bramek), a najlepszym zawodnikiem obwołano Łukasza Piaseckiego (Skala-Inter).

R. Mus.

Z Bizackim w Lidze Mistrzów

Rozmowa z Kamilem Lochem, 15-letnim zawodnikiem Ruchu Chorzów, posiadającym zawodowy kontrakt



● Jak długo jesteś związany z Ruchem Chorzów?

– Od drugiej klasy szkoły podstawowej, zaczynałem wtedy trenować pod okiem prawdziwej legendy, czyli Gerarda Cieślaka. Mieszkam w Chorzowie i zawsze chciałem grać w pierwszej lidze, właśnie w niebieskich barwach. Tata też grał w Ruchu, a ja liczę na to, że osiągnę jeszcze więcej niż on.

● Jaka jest recepta na to, by tak szybko awansować z trampkarzy do pierwszego zespołu?

– Przede wszystkim trzeba być wytrwałym i ciężko na to pracować. Sam nie miałem nigdy chwil zwątpienia, choć doznałem już kontuzji, którą leczyłem ponad rok. Wiedziałem jednak, że zacząć wszystko od początku i w końcu zrealizuję swój cel. No i mi się udało.

● Kto jest twoim idolem?

– Przede wszystkim Krzysztof Bizacki.

● A jakie jest twoje sportowe marzenie?

– Chciałbym zagrać razem z nim w ataku w meczu Ligi Mistrzów. Na razie jednak walczę o to, by wiosną zadebiutować w pierwszej lidze. Teraz na obozie czeka mnie chrzest...

● Jesteś nową nadzieją Ruchu, ale nie zwalnia cię to od noszenia siatki z piłkami...

– O tym nawet nie ma mowy. Jestem najmłodszy, więc jest to mój obowiązek. Przyznam się jednak, że jestem już ze starszymi piłkarzami na ty. W Ruchu zawsze była świetna atmosfera.

Rozmawiał: R. Mus.

Z pozycji idola...

Krzysztof Bizacki był nieco zaskoczony wypowiedzią najmłodszego kolegi.

– Hmm, nieźle, „młody” tak powiedział! W Lidze Mistrzów... O ja cię kręć! Sam takiego marzenia nie miałem, ale zawsze stawiam sobie wysokie cele. Muszę się więc postarać, by to jego marzenie spełnić. A chrzest? Mamy swój standard, zobaczysz na obozie.

Jugosławia – Polska 3:1

Parkiet zroszony łzami

Porażka z Jugosławią przekreśliła definitywnie szansę polskich siatkarzy na występ w Sydney. Po meczu zawodnicy ocierali łzy, a trener Ireneusz Mazur długo nie mógł wydobyć z siebie słowa.

Meczem ostatniej szansy nazwano spotkanie polskich siatkarzy z Jugosławią w kwalifikacyjnym turnieju olimpijskim rozgrywanym w katowickim Spodku. Chcąc zachować jeszcze nadzieję na występ w Sydney nasi siatkarze musieli wygrać z, mającą w dorobku komplet punktów i pewne miejsce w niedzielnym finale turnieju, Jugosławią. Zadanie to – niestety – przerosło podopiecznych Ireneusza Mazura i Polska przegrała 1:3 (19:25, 20:25, 25:18, 25:27). Po tym spotkaniu pozostał niesmak, bowiem Polacy w czwartym secie prowadzili już 23:17 i byli bliscy doprowadzenia do remisu.

Polscy kibice mieli nadzieję, że „plawi” mając już zapewnione miejsce w niedzielnym finale potraktują ten mecz ulgowo. Veselin Vuković posta-

wił jednak na swoich najlepszych zawodników, co dowodziło, że Jugosłowianie chcą zakończyć ten turniej bez porażki. W dwóch pierwszych setach Polacy nie prowadzili ani przez chwilę. Dowodzeni przez Andrija Gericia rywale prowadzili już 2:0 w setach i wydawało się, że jest po meczu.

Tymczasem nastąpiła zupełna metamorfoza polskiego zespołu. Wreszcie „zaskoczył” blok, silna zagrywka odrzuciła trochę rywali od siatki, co pozwoliło naszym zawodnikom rozgrywać dokładniej i szybciej. Polacy objęli po raz pierwszy prowadzenie 3:2 i nie oddali go już do końca. Zaskoczeni rywale również w następnej partii nie byli w stanie zatrzymać rozpędzonych Polaków. Aż do stanu 23:17. Wszyscy byli myślami przy piątym, decydującym secie. Najbar-

dzie chyba nasi zawodnicy, oddając inicjatywę rywalowi. A ten mozołnie odrabiał stratę i chwilę później zdołał wyrównać. Pogubił się również trener Mazur, który wprowadził do gry Przemysława Michalczyka. Siatkarz Galakcji po dobrej zagrywce wkrótce zaatakował mocno, ale na nasze nieszczęście nie trafił w pole. Mazur nie dokonał zmiany i dopiero w końcówce pojawił się ponownie Marcin Prus. Było już jednak za późno.

Przeegraliśmy to ważne spotkanie. Siatkarze płakali, zdenerwowany trener Mazur długo nie mógł sobie znaleźć miejsca. Z głośników dobiegał głos Budki Suflera: *Przegrywać czasem to normalna rzecz... Łzy w oczach mieli kibice, którzy tak wspaniale wspierali naszych siatkarzy. Trener reprezentacji Polski wyglądał na bardzo zdenerwowanego. Kiedy pojawił się przed salą konferencyjną poprosił o kilka minut spokoju i rozmawiał z przedstawicielami mediów dopiero podczas konferencji prasowej. Na pytanie o pozostanie na stanowisku odpowiedział, że musi się zastanowić.*

– *Muszę sobie wszystko dobrze przemyśleć. Porównać plusy i minusy mojej pracy. Muszę odpowiedzieć na pytanie, czy podczas tych dwóch sezonów reprezentacja prezentowała progresję formy i czy będę miał siłę oraz energię, by przygotować zespół do kolejnych konfrontacji z najlepszymi drużynami.*

– *Jednego jestem pewien. Nikt z państwa nie musi się dzisiaj wstydzic występu polskiej reprezentacji – dodał szkoleniowiec*

POLSKA: Zagumny, Murek, Prus, Stancelewski, Świderski, Papke, Kardas (libero) oraz Stelmach, Gruszka, Michalczyk.

LESZEK JAŻWIECKI



Sebastian Świderski należał do najsukceszniejszych polskich siatkarzy w meczu z Jugosławią. Fot. Adam Nocoń

Nie pojadą do Francji

Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej (FIVB) przedstawiła przed kilkoma dniami nowe zasady kwalifikacji drużyn europejskich do trzech kwalifikacyjnych turniejów interkontynentalnych, które rozegrane zostaną w lipcu w Pireusie (Grecja), Matosinhos (Portugalia) i Castelnau-le-Lez (Francja). Ich zwycięzcy wywalczą również olimpijskie paszporty.

W sumie w Pireusie, Matosinhos oraz Castelnau-le-Lez zagra dwanaście drużyn: cztery z Europy (gospodarze plus jeden), trzy z Azji, po dwa z Ameryki Południowej oraz Północnej i jeden z Afryki. Na razie nie jest wiadomo kto z Europy zagra obok Grecji, Portugalii i Francji. Prawdopodobnie będzie to Hiszpania, która jest obecnie siódmą w rankingu FIVB. Wcześniej mówiło się, że we Francji wystąpi również reprezentacja Polski.

L. Jaż.

KR/132988/a

Sponsorem relacji z turnieju jest



Główny sponsor Reprezentacji Polski

Opinie po meczu

Ireneusz Mazur, trener polskiej reprezentacji

– *Nie było tajemnicą, że nie byliśmy faworytami. Bardzo chcieliśmy wygrać ten mecz. Miał on dla nas ogromne znaczenie. Zwycięstwo dawało nam szansę gry w niedzielnym finale. Zawodnicy byli bardzo skoncentrowani, jednak w dwóch pierwszych setach Jugosłowianie byli poza naszym zasięgiem. To zespół ze ścisłej światowej czołówki. Wydawało się, że już się nie podnieśliemy i przegramy. Trzeci i czwarty set miał jednak zupełnie inny przebieg. Moi zawodnicy otrząsnęli się, i to my narzucaliśmy tempo gry.*

– *Wyłącznie do siebie możemy mieć żal o to, że nie potrafiliśmy wykorzystać prowadzenia w końcówce czwartego seta. Zabrakło spokoju, chłodnej głowy do prowadzenia gry. Pozostaje niedosyt i świadomość, że przez kolejne cztery lata zespół będzie się przygotowywał do walki o kolejną olimpiadę.*

Sebastian Świderski

– *Powinniśmy tego czwartego seta skończyć jak najszybciej. Nie zrobiliśmy tego, i to się zemściło. Jugosłowianie byli bardzo trudnym rywalem. Nie rozdieramy jednak szat. Sądzę, że nie musimy się wstydzic występu w tym turnieju. Pokazaliśmy, iż potrafimy nawiązać walkę z najlepszymi. Potrzebujemy jeszcze więcej sprytu i doświadczenia, a to można zdobyć tylko w meczach przeciwko najlepszym zespołom w świecie. Mam nadzieję, że będziemy nadal pracować w tym samym składzie. Przykładem tego, iż jest to dobre rozwiązanie, są właśnie Jugosłowianie, którzy od kilku lat grają w podobnym składzie.*

Paweł Zagumny

– *Był to bardzo trudny mecz. Rzeczywiście, przez pierwsze dwa sety rywal był poza zasięgiem. Jednak w trzecim secie Jugosłowianie chyba nas trochę zlekceważyli, a my pokazaliśmy na co nas stać. Czwarty set przebiegał pod nasze dyktando, ale chwila dekoncentracji w końcówce kosztowała nas przegraną.*

Veselin Vukovic, trener drużyny jugosłowiańskiej

– *Polacy rozegrali dobry mecz, niestety przegrali. Chcę pochwalić organizację tego turnieju, mam pretensje do sędziów.*

Nikola Grbić, kapitan Jugosławii

– *Rozczarowali nas sędziowie. Nie był to ważny dla nas mecz, ale chcieliśmy go wygrać. Atmosfera podczas tego meczu była znakomita, nie łatwo grało nam się przeciwko Polakom. Sędziowie nie powinni jednak ulegać publiczności. Popelnili dużo błędów na naszą niekorzyść.*

L. Jaż.

Jugosławia – Bułgaria 3:0

Faworyt nie zawiódł

Zgodnie z oczekiwaniami katowicki turniej kwalifikacyjny do Igrzysk Olimpijskich w Sydney zakończył się sukcesem siatkarzy Jugosławii. Wicemistrzowie świata jako jedyny zespół nie ponieśli porażki. W finale Jugosławia pokonała Bułgarię 3:0 (25:22, 25:13, 25:16) zapewniając sobie występ na igrzyskach.

Mecz finałowy był chyba najsłabszym widowiskiem całego turnieju. Bułgarzy nie stawiali nawet oporu, a mecz trwał zaledwie 60 minut. W pierwszym secie tylko na początku była w miarę wyrównana gra i niespodziewanie Bułgarzy prowadzili 8:6. Później na parkiecie zaznaczyła się przewaga Jugosławii. Pod koniec tej części gry ponownie podopieczni Branko Gawriłowa ze-

rwali się do ataku, ale zdołali odrobić tylko 3 punkty. Przy stanie 23:21 Bułgarzy mieli pretensje do arbitra, że nie przyznał im punktu, kiedy po ich ataku piłkę, zanim wyszła na aut, dotknął jeszcze jeden z graczy Jugosławii.

Porażka w pierwszym secie zupełnie odebrała ochotę do gry Bułgarom, którzy wyraźnie spuścili z tonu. Atakowali bez przekonania, jakby nie wierzyli, że mogą w tym dniu pokonać wicemistrzów świata. Drugi set trwał zaledwie 17 minut, o trzy minuty dłużej następna partia.

Nam na osłodę pozostał fakt, że najlepszym zawodnikiem turnieju został Dawid Murek. Mała to jednak pociecha. Na olimpiadzie zamiast Polaków wystąpią siatkarze Jugosławii.

L. Jaż.

Wyniki

- Polska – Łotwa 3:2 (23:25, 25:19, 29:31, 25:18, 15:11)
- Bułgaria – Jugosławia 1:3 (18:25, 19:25, 25:19, 16:25)
- Czechy – Holandia 0:3 (17:25, 21:25, 22:25)
- Polska – Bułgaria 1:3 (25:23, 21:25, 20:25, 32:34)
- Jugosławia – Czechy 3:0 (29:27, 25:20, 25:15)
- Łotwa – Holandia 1:3 (20:25, 19:25, 25:22, 14:25)
- Czechy – Polska 1:3 (19:25, 20:25, 25:10, 19:25)
- Bułgaria – Łotwa 3:1 (25:22, 17:25, 25:18, 27:25)
- Holandia – Jugosławia 0:3 (20:25, 20:25, 18:25)
- Bułgaria – Czechy 3:0 (25:19, 25:23, 25:21)
- Łotwa – Jugosławia 0:3 (11:25, 23:25, 15:25)
- Polska – Holandia 3:1 (18:25, 25:19, 25:20, 25:18)
- Czechy – Łotwa 3:2 (28:26, 25:23, 24:26, 21:25, 15:8)
- Jugosławia – Polska 3:1 (25:19, 25:20, 18:25, 27:25)
- Holandia – Bułgaria 3:1 (25:21, 23:25, 25:17, 25:20)

1) Jugosławia	5	10	15-2
2) Bułgaria	5	8	11-8
3) Holandia	5	8	10-8
4) Polska	5	8	11-10
5) Czechy	5	6	4-14
6) Łotwa	5	5	6-15

Finał

- Jugosławia – Bułgaria 3:0 (25:22, 25:13, 25:16)



Dawid Murek – najlepszy siatkarz turnieju.

Fot. Adam Nocoń

Koszykówka

Przełamana niemoc

Ekstraklasa kobiet

Wreszcie udało się rybnickiej drużynie przełamać fatalną serię czterech przegranych w lidze oraz dwóch w meczach pucharowych. Color Cap wygrał w Warszawie z Polonią 69:65 (44:30), choć występował już bez Ilze Ose i Ewy Rucińskiej, które nie przyjęły nowego systemu wynagradzania i wyjechały z Rybnika.

– Nie był to łatwy mecz. Polonia wiedziała, że porażka niemal przekreśla ich szansę na utrzymanie w lidze. O naszej wygranej zadecydowała dobra gra w obronie oraz sprawnie wyprowadzane kontrataki. Gdybyśmy jeszcze lepiej wykonywali rzuty wolne zwycięstwo byłoby zdecydowanie wyższe. W pierwszej połowie dziewczyny nie trafiły jednak aż 12 „osobistych”. Mocno się denerwowały, bo bardzo chciały wygrać. Na szczęście na 2 sekundy przed końcem Julia Rzaszenko nie pomyliła się z linii rzutów wolnych ustalając wynik meczu – skomentował trener, Kazimierz Mikołajec.

Punkty dla Color Cap: Domond 18, Jasnowska 12, Liaszenko 10, Fulbiszewska 9, Włodarska 7, Owczarek 6, Chelczyńska 4, Królik 3; **najwięcej dla Polonii:** Dulnik 17, Banasiak 12, Stańczak 12.

Pozostałe wyniki: Polpharma VBW Clima Gdynia – Bick Black Gdańsk 78:59 (41:34), Wisła Crystall Kraków – Polfa Pabianice 66:64 (31:28), ŁKS Łódź – AZS Meblotap Lublin 67:63 (28:40), Dekorol Słęża Wrocław – AZS Erbud Toruń 67:71.

1) Polpharma	12	23	909-734
2) Polfa	12	21	809-698
3) Wisła	12	19	771-776
4) ŁKS	12	19	747-724
5) Color CAP	12	18	715-724
6) Start	12	17	730-754
7) AZS Toruń	12	17	764-850
8) AZS Lublin	12	16	742-805
9) Słęża	12	15	731-779
10) Polonia	12	15	722-796

I liga mężczyzn

● **Wega Stal Ostrów – Pogoń Ruda Śląska 92:83 (42:34).** Punkty dla Pogoni: Morris 18, Pluta 17, Joubert 16, Popović 13, Trifunović 12, Morawiec 3, Frankowski 2; **najwięcej dla gospodarzy:** Hester 26, Gee 17, Sidor 16

● **AZS Lublin – Bobry Bytom 52:56 (27:30).** Punkty dla Bobrów: Wierzgacz 18, Vetsvagers 18, Helmanis 9, Valeiko 5, Golański 4, Renner 2; **najwięcej dla gospodarzy:** Vicienti 27, Szawarski 12, Karolak 6.

Nie mieli sentymentów dla byłego swojego trenera, Teodora Mołłowa koszykarze Bobrów. Pokonali prowadzony przez niego AZS Lublin i nadal realnie mogą myśleć o miejscu w play off, choć Stal Ostrów atakuje jak tylko może. W niedzielę wygrała z Pogonią.

W pozostałych meczach: Zepter Śląsk Wrocław – Azoty Unia Tarnów 88:78 (50:41), HOOP PEKAES Pruszków – Anwil Włocławek 78:66 (34:42), Komfort Forbo Stargard – PKK Szczecin 75:62 (37:28), Prokom Trefl Sopot – Zastal Karl Eppele Z. Góra 74:58 (27:31), Brok Czarni Słupsk – AZS Toruń 84:67 (38:37), Polonia Przemyśl – Cersanit Nomi Kielce 50:64 (22:29).

1) Zepter	18	34	1370-1124
2) HOOP	17	31	1325-1137
3) Anwil	18	30	1397-1318
4) Cersanit	16	29	1210-1067
5) Pogoń	18	29	1386-1313
6) Komfort	18	29	1210-1154
7) Prokom	18	28	1268-1223
8) Bobry	18	28	1264-1269
9) Stal	18	28	1374-1298
10) Czarni	17	27	1192-1172
11) AZS Lublin	18	25	1278-1336
12) Polonia	18	23	1178-1288
13) Azoty	18	23	1270-1319
14) PKK	18	21	1158-1498
15) AZS Toruń	18	21	1162-1301
16) Zastal	18	20	1117-1342

II liga mężczyzn

● **Zagłębie Sosnowiec – Alba Chorzów 79:74 (63:63, 30:32).** Punkty dla zwycięzców: Turner 24, Czystzak 19, Walczuk 10, Wardach 9, Weselak 9, Sobacki 6, Wolnik 2, Koczwaro 0, Guzik 0; **dla pokonanych:** Barabanow 20, Roszyk 12, Safronow 10, Mazanek 11, Piński 8, Basiński 7, Hojka 4, Pawlik 2.

Jeszcze na niespełna 4 min przed końcem goście prowadzili 7 pkt, ale gospodarze skutecznie finiszowali. Dogrywka była bardzo nerwowa. W 2 min przy stanie 65:65 Basiński otrzymał przewinienie techniczne i goście nie byli w stanie pokonać rozważnie grających gospodarzy. W ekipie sosnowieckiej zabrakło Duane Virgilla, który jeszcze nie wrócił ze Stanów Zjednoczonych (podobno jest chory).

● **Mickiewicz Katowice – Znicz Jarosław 80:76 (34:34).** Murdock 31, Simmons 25, Arabas 12, Smigielski 4, Wosz 4, Podgórski 2, Jesionek 2, Milewski 0, Breguła 0, Koźmiński 0.

Ósmą wygraną z rzędu odniósł zespół Mickiewicza, choć tym razem nie zachwylił. Jeszcze w 24 minucie gospodarze przegrywali 37:40. Wystarczyły jednak zaledwie 4 minuty, aby prowadzeni przez Murdocka katowiczanie zdobyli 19 punktów notując przy tym zerowe straty (56:40). – Nasza słabsza gra to jeszcze wynik poświętej dyszki – stwierdził trener Mickiewicza, Andrzej Gostomski.

● **Techmet-Wykromet Częstochowa – PCS Wrocław 77:83 (36:45).** Miękus 28, Sośniak 23, Nogalski 14, Janczyk 4, Chądzyński 3, Wójciak 3, Pęczak 2, Trepka 0, Woznica 0.

Techmet wystąpił bez kontuzjowanych Michała Skalika i Tomasza Prusaka.

Pozostałe wyniki: Start Lublin – SMS Warka 83:65, Siarka Tarnobrzeg – Glimar Gorlice 49:79, Wisła Kraków – KKS Cieszyń 70:62, Górnik Wałbrzych – Stal Stalowa Wola 81:75, Resovia – Legia Warszawa 58:79.

1) Legia	18	33	1508-1204
2) Start	18	32	1494-1299
3) Zagłębie	18	31	1315-1162
4) Górnik	18	30	1389-1266
5) Stal	18	29	1459-1376
6) Alba	18	28	1422-1384
7) Resovia	18	28	1350-1358
8) Wisła	18	27	2076-1300
9) Glimar	18	27	1278-1312
10) Znicz	18	26	1409-1396
11) Techmet	18	26	1352-1430
12) Mickiewicz	18	25	1307-1397
13) PCS	18	24	1282-1407
14) Siarka	18	23	1182-1358
15) Warka	18	22	1271-1525
16) Cieszyń	18	20	1321-1442

Rok Wolnickiej i Sznajdera

W katowickiej restauracji Kasyno, odbyło się spotkanie szermierczych działaczy i trenerów z naszego regionu. Podsumowano miniony rok. Wybrano także najlepszych – dziesięciu zawodników oraz pięciu trenerów.

– Rok 1999 był kolejnym dobrym rokiem dla śląskiej szermierki. Zdobywaliśmy medale na światowych arenach i na krajowym podwórku – stwierdził prezes okręgowego związku, Jerzy Kubiczek.

Na potwierdzenie tych słów przytoczono listę sukcesów. Największymi były oczywiście srebrne medale mistrzostw świata w drużynie oraz nominacje olimpijskie zdobyte przez florecistkę Barbarę Szewczyk-Wolnicką (AZS AWF Katowice) oraz szablistę Rafała Sznajdera (MOSiR Sosnowiec). I to właśnie oni zajęli wspólnie pierwsze miejsce w rankingu czołowych szermierzów regionu. Tuż za nimi uplasował się Bartłomiej Kurowski z Piasta Gliwice – indywidualny brązowy medalista ME oraz trzeci zawodnik Uniwersjady indywidualnie i drugi drużynowo. Kolejni byli Adam Wiercioch (Piaś Gliwice, mistrz świata juniorów w drużynie), Tomasz Szklarski (Piaś Gliwice), Iwona Oleszyńska (Górnik Radlin), Dariusz Gliman (AZS AWF Katowice), Piotr Kucięba (AZS AWF Katowice), Adam Żurek (AZS AWF Katowice) i Paweł Boenisch (Muskietier Gliwice).

Wśród trenerów za najlepszego uznano Andrzeja Billa (MOSiR Sosnowiec), który szkolił m.in. Rafała Sznajdera. Pucharami uhonorowani zostali także Jacek Burian – trener Barbary Szewczyk-Wolnickiej, Marek Julczewski (Muskietier Gliwice), Maciej Chudzikiewicz (Piaś Gliwice) i Ryszard Czaja (AZS AWF Katowice).

– Mam nadzieję, że za rok będziemy mogli nagradzać za medale olimpijskie – snuł plany na przyszłość Jerzy Kubiczek. – Wciąż będziemy starali się także o organizację mistrzostw świata, choć pierwsza próba była nieudana. mik

Kukoć czyni cuda



Chicago Bulls wygrali trzeci mecz z rzędu po powrocie do zespołu Toniego Kukocia. To najlepsza passa Chicago od momentu zakończenia kariery przez Michaela Jordana w 1998 r. W spotkaniu z Boston Celtics Chorwat zdobył 23 punkty. Wygrana

Byków była jednak dopiero piątym zwycięstwem w tegorocznych rozgrywkach i sześciokrotni mistrzowie NBA wciąż są najsłabszą drużyną ligi.

O wiele lepiej wiedzie się byłemu szkoleniowcowi Byków, Philowi Jacksonowi. Prowadzenie przez niego Los Angeles Lakers wygrali 15 mecz z rzędu, pokonując w spotkaniu wyjazdowym Seattle SuperSonics 110:100. Gospodarzom trudno było uwierzyć w przegraną. Po pierwszej połowie mieli aż 19 punktów przewagi.

Niepocieszeni byli także gracze Washington Wizards. Jeszcze na 1,6 sekundy przed końcem drugiej dogrywki byli bliźni wygranej po tym jak punkty zdobył Mitch Richmond, ale ostatnie słowa należały do Milwaukee Bucks. Vinny del Negro podał długim lobem do stojącego pod koszem Scotta Wilkimsa, a ten efektownym „wsadem” ustalił wynik meczu.

Piątek: Boston Celtics – Sacramento Kings 101:93, Washington Wizards – Chicago Bulls 103:110, Atlanta Hawks – Toronto Raptors 105:97, New Jersey Nets – Vancouver Grizzlies 91:101, Orlando Magic – New York Knicks 86:94, Los Angeles Lakers – Charlotte Hornets 87:83, Phoenix Suns – San Antonio Spurs 83:102.

Sobota: Miami Heat – New Jersey Nets 89:90, New York Knicks – Cleveland Cavaliers 86:89, Detroit Pistons – Minnesota Tim-



Patrick Ewing z New York Knicks atakowany przez zawodników Orlando Magic Johna Amaechi (z lewej) i Tariqa Abdul-Wahad. Fot. PAP/AP

berwolves 105:110, Dallas Mavericks – Atlanta Hawks 95:85, Chicago Bulls – Boston Celtics 96:79, Houston Rockets – Utah Jazz 87:103, San Antonio Spurs – Orlando Magic 127:92, Denver Nuggets – Charlotte Hornets 97:92,

Milwaukee Bucks – Washington Wizards 130:129 (po 2 dogr.), Seattle SuperSonics – Los Angeles Lakers 100:110, Portland Trail Blazers – Phoenix Suns 96:91, Los Angeles Clippers – Indiana Pacers 107:94. (mik, pap)

Piłka ręczna

Sukces Zgody w Piotrkowie

Po jedenastu kolejkach rozgrywek serii A piłkarek ręcznych na czele tabeli znajduje się Montex Lublin, który o cztery punkty wyprzedza Zagłębie Lubin. Kibiców na Śląsku cieszyć mogą wyjazdowe zwycięstwa Sośnicy i Zgody. Szczególnie cenne i niespodziewane było zwycięstwo piłkarek z Bielszowice w Piotrkowie.

Wyniki: AZS AWF Dora Wrocław – Sośnica Gliwice 21:45 (10:22): Duda 11, Iwona Szafulska 9; Piotrkowia – Zgoda Bielszowice 22:24 (12:10): Holak 7, Hanert 6; Styroplast Start Gdańsk – Ruch Chorzów 27:26 (13:17): Czaplińska 7, Jarzyna 6; Zagłębie Lubin –

Montex Lublin 21:30 (9:14), Vital Jelfa Jelenia Góra – EB Start Elbląg 26:18 (15:11), JKS Jarosław – Nata AZS AWF Gdańsk 16:25 (6:16). (PAP, tocha)

1) Montex	11	22	374-235
2) Zagłębie	11	18	289-257
3) Sośnica	11	17	315-261
4) Nata AZS Gd.	11	15	247-225
5) Ruch	11	10	239-245
6) Jelfa	11	10	285-268
7) EB Start	11	10	266-263
8) Piotrkowia	11	9	254-271
9) Zgoda	11	7	246-274
10) Styroplast	11	7	265-300
11) Jarosław	11	5	245-313
12) AZS Dora	11	2	216-329

Błyskawiczny Anand

Zwycięzcą turnieju w szachach błyskawicznych o Puchar Świata GSM Plus w Warszawie został Viswanathan Anand (Indie) – 17,5 pkt (10 tys. dolarów nagrody), przed Borysem Gelfandem (Izrael) – 17 i Anatolijem Karpowem (Rosja) – 17. Najlepszy z Polaków, Robert Kempinski, uplasował się na 15. miejscu – 16,5 pkt. (PAP)

Tylko remis z Holandią

Polscy piłkarze ręczni zremisowali w Geelen z Holandią 26:26 (12:12) w meczu grupy 5 preeliminacji mistrzostw świata 2001. W drugim wczorajszym meczu w tej grupie Luksemburg przegrał z Turcją 22:28 (13:16). W tabeli grupy prowadzi Turcja, która z kompletem 4 pkt wyprzedza Polskę – 3 pkt. Następny mecz Polacy rozegrają w środę w Luksemburgu. (PAP, tocha)

Kleofas wycofany!

Bokserzy Kleofasa Katowice nie wystąpią w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

– Musieliśmy wycofać drużynę z przyczyn finansowych. Kopalnia nie utrzymywała nas już od dłuższego czasu, a po ostatnich „przekrętach” sędziowskich również pozostali sponsorzy zdecydowali, że nie ma to już sensu – mówi od wielu lat związany z klubem Tadeusz Krzesiewicz. – Zdecydowaliśmy się więc na zawieszenie pierwszego zespołu, a bokserów z pewnością wypożyczymy. Mam nadzieję, że

nasza nieobecność potrwa tylko rok...

W tej sytuacji – po wcześniejszej rezygnacji obrońców tytułu, Haleksu Elbląg – w Superlidze wystąpi tylko sześć drużyn. W pierwszej kolejce, 6 lutego, zmierzą się: Walca Makoszowy z Gwardią Warszawa, Eldorado Jastrzębie z Hetmanem Białystok i Gwardia Wrocław z Energetykiem Jaworzno. Pierwszą ligą Polski Związek Bokserski podczas wczorajszego ustalania terminarza jeszcze się nie zajmował. (R. Mus.)

Brat „Herminatora” szalał w Szczyrku

Najwięcej sensacji podczas snowboardowego Pucharu Europy FIS w Szczyrku, wzbudził start Austriaka Alexandra Maiera. Zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa. Alexander to młodszy brat Hermana, znanego narciarza.

Jak się okazuje, wystarczy magia nazwiska, by zawodnik był oblegany przez dziennikarzy i kibiców. Drugą sensacją był niezbyt udany start w slalomie gigantycznym

najbardziej znanej polskiej zawodniczki Jagny Marczałajtis. Nie udało jej się pierwszy przejazd – upadła tuż przed metą i, choć w drugiej serii jechała bezbłędnie,

zajęła ostatecznie dopiero piąte miejsce.

– Nie wiem, jak jutro pojedzie, bo boardercross to loteria. Tam wszystko może się zdarzyć – mówiła Jagna po gigancie.

Poza tym niespodzianek nie było. Rywalizację pań wygrała Austriaczka Doris Guntcher przed swoją koleżanką z reprezentacji, Katrin Winkler. Na trzecim miejscu uplasowała się Blanka Isielonis z Krakowa, na piątym krakowianka, Gosia Kukucz.

Wśród panów zwyciężył gorąco dopingowany Łukasz Starowicz, który w finałowym przejeździe pokonał Alexandra Maiera. Trzecie miejsce wywalczył Słowak, Roman Stanik.

Trasa FIS na Skrzyczem bardzo spodobała się delegatowi FIS, Austriakowi, Sigiemu Schmolzerowi.

– To bardzo naturalny stok, zupełnie inny od tych, w Japonii czy Kanadzie. Ciekawa trasa, nie wi-

dać, jakie niespodzianki czekają za kolejnym zakrętem. Uważam, że na tej trasie można by rozegrać nawet Puchar Świata – powiedział po wizytacji trasy zachwycony obserwator.

W niedzielę na tej samej trasie rozegrano chyba najbardziej widowiskową, snowboardową konkurencję – boardercross. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Jagna Marczałajtis, po niezwykle atrakcyjnym dla publiczności finale, w którym dopiero na ostatnich metrach pokonała Małgorzatę Kukuc.

Zwycięzcą wśród mężczyzn został Ingemar Walder z Austrii, drugi był Łukasz Starowicz, który na mecie złożył protest, tłumacząc, że na starcie został popchnięty przez innego uczestnika finału Mateusza Ligockiego. Po przejrzeniu taśmy telewizyjnej dostarczonej przez TVP – protest odrzucono.

EWA FURTAK



Łukasz Starowicz na trasie.

Fot. Lucjusz Cykowski

Porażki gospodarzy

Reprezentacja Rosji wygrała w niemieckim Oberhofie sztafetowy bieg biathlonistek 4 x 7,5 km. Drugie miejsce zajęły Niemki, a trzecie Francuzki.

Gospodarze zawodów przegrali również w niedzielnej sztafecie mężczyzn. Wszystko układało im się dobrze aż do ostatniej zmiany. Wtedy jednak w drużynie Norwegii wystartował doskonały Ole Einar Bjoerndalen, który szybko dogonił swojego niemieckiego rywala, Petera Sendela i tuż przed metą wyprzedził go. Norwegia biegła w składzie: Egil Gjelland, Halvard Hanovold, Dag Bjoerndalen i Ole Einar Bjoerndalen.

Fatalnie spisały się polskie sztafety, które były tylko smutnym tłem zarówno dla tych najlepszych, jak i średniaków. Szczególnie zła jest sytuacja w drużynie kobiet. Najlepsza w ostatnich sezonach Anna Maria Siera zdecydowała się na macierzyństwo i sztafety właściwie nie mamy. U naszych biathlonistów szwankuje przede wszystkim dyspozycja w biegach, na trasie są zwykle znacznie wolniejsi od konkurentów. Tymczasem 26 stycznia w Zakopanem rozpoczynają się mistrzostwa Europy. Znosi się na to, że na sukcesy nie ma tam co liczyć. Mimo, że do Zakopanego na pewno nie przyjadą wszyscy najlepsi zawodnicy z Europy. (z)

Angelo jak Alberto...

Norweg Kjetil-Andre Aamodt był już wprawdzie mistrzem świata w slalomie specjalnym – w 1993 roku – ale nigdy nie wygrał tej konkurencji w Pucharze Świata. Wczoraj prowadził po pierwszym przejeździe, ale w drugim wyprzedził go Włoch Angelo Weiss.

Potrójnym zwycięstwem Austriaków zakończył się w Chamonix sobotni bieg zjazdowy mężczyzn, zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Zwyciężył Hermann Maier przed Stefanem Eberhardtem i Hannesem

Trinkllem. Na słynnej trasie Kandahar Maier odniósł 24. zwycięstwo w historii swych startów w PS oraz szóste w tym sezonie (po dwa – w zjeździe, supergigancie i gigancie). Przygniatająca przewaga au-

striackiego teamu nad „resztą świata” w konkurencjach szybkościowych uwiódła się w spektakularny sposób – w czołowej piątce było ich dziewięciu.

W niedzielę niespodziewanym zwycięzcą slalomu specjalnego w Chamonix okazał się 30-letni Włoch Angelo Weiss. Wynikiem 2.01,27 wyprzedził prowadzącego po pierwszym przejeździe Norwega Kjetila-Andre Aamodta (2.01,71) i Słoweńca Matjaža Vrhovnika (2.01,75). To jego pierwsze zwycięstwo w PS. Alberto Tomba ma następce?

19. miejsce zajął Andrzej Bachle da i jest to jego najlepszy wynik w sezonie.

Niedzielny slalom zaliczany był do kombinacji alpejskiej razem z sobotnim zjazdem. Wygrał ją Aamodt, który wyprzedził Maiera i Szwajcara Paula Accolę.

● Austriaczka Michaela Dorfmeister wygrała slalom gigant w Berchtesgaden. Wyprzedziła ona Włoszkę Karen Putzer oraz Niemkę Martinę Ertl. Niedzielny slalom specjalny wygrała Spela Pretnar ze Słowenii. (z, PAP)



Austriaczka Michaela Dorfmeister startuje do slalomu giganta w Berchtesgaden. Fot. PAP/EPA

Schmitt znów wygrywa

Niemiec Martin Schmitt wygrał w Engelbergu oba konkursy skoków narciarskich, zaliczane do klasyfikacji Pucharu Świata. Udowodnił, że gdy jest w pełni sił, nie ma sobie równych, a jego słabsze występy w drugiej części Turnieju Czterech Skoczni były spowodowane chorobą.

W sobotę na drugiej pozycji uplasował się Fin Janne Ahonen, a na trzeciej triumfator Czterech Skoczni Austriak Andreas Widhoeff. W niedzielę Schmitt wyprzedził swojego rodaka Svena Hannawalda i Ahonena. Po trzynastu konkursach Schmitt umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej PS.

Najlepszym z Polaków był tym razem Wojciech Skupień. W sobotnim konkursie był 26., natomiast dzień później zajął dziesiąte miejsce. W pierwszej serii niedzielnych zawodów zajmował nawet piątą lokatę. (PAP, z)

Niemiecki Hiszpan

W moskiewskiej dzielnicy Kryłatskoje rozegrane zostały narciarskie biegi Pucharu Świata. Finka Kaisa Varis została triumfatorką biegu na 15 km stylem dowolnym. Liderką klasyfikacji PS jest Bente Martinsen (Norwegia)



Finka Kaisa Varis – niespodziewana triumfatorka biegu w Moskwie.

Fot. PAP/EPA

Johann Muhlegg, Niemiec biegający w barwach Hiszpanii, wygrał bieg na 30 km techniką dowolną. Po ośmiu zawodach na czele klasyfikacji znajduje się Norweg Thomas Alsgaard, który linię mety minął na drugiej pozycji. (PAP)

Odpart atak

Mistrz świata Norweg Bjarte Engen Vik wygrał w Schonach sobotnie zawody w kombinacji norweskiej zaliczane do klasyfikacji Pucharu Świata. Drugie miejsce zajął lider klasyfikacji PS, Fin Samppa Lajunen, a trzecie Austriak Mario Stecher.

Vik prowadzenie objął po skokach, kiedy to zgromadził pół punktu więcej niż Stecher. W biegu norweski mistrz osiągnął 19. czas – wystarczyło to do zwycięstwa w zawodach. Znacznie lepiej pobięł natomiast lider klasyfikacji PS, Lajunen, który z czwartej pozycji po skokach awansował na drugie miejsce. Najlepszy czas w biegu uzyskał Austriak Felix Gottwald, szósty w klasyfikacji generalnej zawodów. (PAP)

PUCHAR EUROPY FIS W SNOWBOARDZIE
Era GSM 2000
Z NAGRODAMI **NOKIA**
SZCZYRK - TRASA FIS SKRZYCZNE
8-9.01.2000

PZS POLSKI ZWIĄZEK SNOWBOARDU
Regionalni
SPÓRTOŹY Tempo
DELTA
DZIEŃ FILIPINKA
XL

W skrócie

● ALICJA Pęczak wygrała w Hongkongu wyścigi na 100 i 200 m stylem klasycznym podczas pływackich zawodów Pucharu Świata na krótkim basenie. Na krótszym dystansie Polka wyprzedziła Niemkę Sylwję Gerasch i Australijkę Kelly Denner, a na dłuższym Brytyjkę Caroline Warren i ponownie Gerasch.

● POLSKA po zwycięstwach nad Argentyną 16:14, Norwegią 20:10 oraz Chinami 24:6 objęła prowadzenie w turnieju open drużynowych mistrzostw świata Bermuda Bowl, które odbywają się w Hamilton na Bermudach.

● KENIJCZYK Patrick Ivuti i Brytyjka Paula Radcliffe zwyciężyli w Belfascie w biegu na przełaj zalicza-

nym do challenge'u Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF).

● TADEUSZ Korzeniewski (Ekolog Polonia Piła) oraz Sylwia Juszcak (Optex Opoczno) triumfowali w Pile w kolarskich przełajowych mistrzostwach Polski. Startowało ponad dwustu zawodników.

● MISTRZYNI świata w judo, Beata Maksymow (AZS AWF Wrocław) wygrała 47. plebiscyt wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie” na najpopularniejszego sportowca Dolnego Śląska w 1999 r. Drugie miejsce zajął lekkoatleta, Robert Maćkowiak (Śląsk Wrocław), a trzecie bokser Andrzej Rżany (Gwardia Wrocław). Najlepszym trenerem uznany został Wiesław Błach (judo-AZS AWF Wrocław).

KKH – Dwory 3:6

Dwa oblicza mistrza

W pierwszych dwóch tercjach mogła się podobać gra gospodarzy. W trzeciej prawdziwą lekcję hokeja pokazali jednak oświęcimianie.

Do 46 min KKH 100% Hortex Katowice prowadził z Dworami Unią 3:0 i nikt chyba, łącznie z trenerem oświęcimian Andriejem Sidorenką, nie przypuszczał, że mistrzowie Polski są jeszcze w stanie odrobić te straty.

– Spaliśmy przez dwie tercje, najnormalniej spałimy – mówił szkoleniowiec. – Już machnąłem ręką. Zespół jednak udowodnił, że ma charakter. Grał do końca. Nie ukrywam, że to zwycięstwo 6:3 (0:2, 0:1, 6:0), napawa mnie dużą satysfakcją.

Gospodarze rozpoczęli to spotkanie z dużym animuszem. Jaroslava Brnio już w pierwszych minutach starali się strzałami zaskoczyć Roberta Grobarczyka i Jerzego Bułkę. Jednak dopiero Marcin Słodczyk, po zagranii Witallija Savki, pokonał golkipera gości. Kilka chwil później Marek Koszowski „zakreślił” Aleksandrem Artemenką i Adrianem Labrygą, objechał bramkę i idealnie odegrał krążek do nadjeżdżającego Tomasza Józwicka. Gdy w 32 min, na ławce kar przebywali Siergiej Antipow i Sławomir Czerwik, katowiczanie zdobyli третią bramkę i wydawało się, że jest po meczu. W trzeciej tercji, ton grze nadawali jednak oświęcimianie. W 47 min z niebieskiej strzelał Artemenko, Jan Rymski odbił krążek, który skierował do siatki Waldemara Klisiaka. Napastnik gości jeszcze dwukrotnie pokonał bramkarza KKH.

– Decydująca była ta bramka w 58 min na 4:3, katowiczanie wcześniej jeszcze liczyli na dogrywkę, a tak... opadły im skrzydła – mówił. – Po spotkaniu ze Stoczniowcem, myśleliśmy, że teraz też będzie spacer. W porę obudziliśmy się. Wytrzymaliśmy kondycyjnie i to jest ważne.

– Za wcześniej uwierzyliśmy w zwycięstwo – mówił Józwick. – Zagraliśmy jak nasi siatkarze w sobotę z Jugosławią...



Mariusz Puzio zdobył szóstą bramkę dla gości. Fot. Zygmunt Wiecek

KKH 100% Hortex Katowice – Dwory Unia Oświęcim 3:6 (2:0, 1:0, 0:6). Józwick 2 (16, 32), Słodczyk (5) – Klisiak 3 (47, 55, 58), Wojciechowski (48), Wieloch (53), Puzio (60). Sędziował: Tadeusz Godziatowski (Bydgoszcz). Widzów: 500. Kary: 14 – 14.

KKH: Rymski – D. Garbacz, Niedźwiedz, Józwick, Koszowski, Grobarczyk – Bułka, Marecek, Wołkowicz, Orzeł, Raszczyński – Strzemepek, Sawko, Furo, Słodczyk, Czapka – Sobała, Szymański, Sobała.

Dwory: Brnio – Piątek, Gonera, Antipow, M. Garbacz, Kwiatkowski – Czerwik, Magiera, Klisiak, Parzyszek, Puzio – Cihal, Klys, Pohl, Karatajew, Wojciechowski – Labryga, Artemenko, Gryzowski, Jarosz, Wieloch.

PAWEŁ RASSEK

Pozostałe wyniki

GKS Tychy – SKH Sanok 3:2 (2:0, 1:1, 0:1). Morawiecki (5), Sosiński (9), Tkacz (32) – Kiedewicz (22), Cwikła (41).

Stoczniowiec Gdańsk – KTH PZU Krynica 3:4 (0:1, 1:0, 2:2, 0:1). Justka (26), Skutchan (49), Leśniak (53) – Laszkiewicz (3), Chabior (45), Sarnik (55), Adamcik (68).

Podhale Nowy Targ – Cracovia 7:2 (3:2, 1:0, 3:0). P. Podlipni 2 (2, 16), Miklik (12), Piskorz (22), Pogodin (48), Witer (50), Puławski (54) – T. Podlipni (5), Cieślak (15).

1) Dwory	33	58	151-43
2) KTH Krynica	33	45	127-76
3) GKS Tychy	33	42	121-81
4) Podhale	32	35	117-105
5) SKH Sanok	33	34	106-103
6) KKH Katowice	32	23	93-107
7) Stoczniowiec	33	21	92-139
8) Cracovia	33	9	70-223

I liga

Dwory Unia II Oświęcim – SMS II Sosnowiec 0:6 (0:3, 0:2, 0:1).
MKS HnL Toruń – Zagłębie Sosnowiec 4:3 (0:1, 1:2, 2:0, 1:0).
SMS I PZHL Opole – BTH Bydgoszcz 9:0 (2:0, 3:0, 4:0).

Tyszkiewicz mediatorem

Wiele wskazuje na to, że walkowery nałożone na KKH 100% Hortex Katowice zostaną anulowane. Prezes PZHL, Bogdan Tyszkiewicz podjął się roli mediatora między klubami Polskiej Ligi Hokejowej i zaproponował ustalenie nowych terminów meczów z udziałem drużyny katowickiej.

W środę WGiD PZHL zweryfikował jako walkowery nie rozegrane przez KKH mecze z Dworami Unią

Oświęcim (10 grudnia) i KTH Krynica (12 grudnia).

Katowicki klub zdecydował się złożyć do Zarządu PZHL odwołanie.

– Po uzgodnieniu przez kluby nowych terminów do 12 stycznia, zwróć się do Wydziału Gier i Dyscypliny PZHL o cofnięcie decyzji i umożliwienie rozstrzygnięcia meczów na taflach – powiedział Bogdan Tyszkiewicz. (prass)

Czerkawski znów trafił



W piątek miły prezent swojemu nowemu trenerowi Herbowi Brooksowi, sprawiły „Pingwiny” wygrywając z liderem Northeast division, Maple Leafs 5:2.

Brooks, który we wrześniu zastąpił Kevina Constantine'a odnotował swoje 200. zwycięstwo w NHL jako trener.

Bramkarz Edmonton Oilers, Szwed Tommy Salo (wcześniej grał z Mariuszem Czerkawskim w New York Islanders) obronił rzut karny w meczu z Tampa Bay Lightning. Strzelał Mike Sillinger. Nie był on jedynym niefortunnym strzelcem w zespole z Tampy – Szwed obronił aż 27 strzałów zawodników tej drużyny.

W sobotę na listę strzelców wpisał się Mariusz Czerkawski. Jego zespół, New York Islanders pokonał Boston Bruins. Była to 105. bramka Czerkawskiego w NHL. Polakowi w 25 min asystował Claude Lapointe. Mecz w Bostonie oglądało 17.565 widzów.

Wygrała również drużyna Krzysztofa Oliwy, New Jersey

Devils. Pokonując na wyjeździe Phoenix Coyotes 4:3. Oliwa nie zdobył bramki, nie oddał na bramkę rywala ani jednego strzału, przesiadzał za to na ławce kar 5 minut. Już w 3 min pierwszej tercji wdał się w bójkę z Lou Debruskim.

Piątek: Pittsburgh Penguins – Toronto Maple Leafs 5:2, Carolina Hurricanes – Anaheim Mighty Ducks 4:4, Dallas Stars – Vancouver Canucks 1:3, Colorado Avalanche – Montreal Canadiens 4:1, Edmonton Oilers – Tampa Bay Lightning 5:1.

Sobota: Boston Bruins – New York Islanders 2:5, Ottawa Senators – Buffalo Sabres 4:7, Toronto Maple Leafs – New York Rangers 3:5, Washington Capitals – Atlanta Thrashers 3:0, Detroit Red Wings – Anaheim Mighty Ducks 5:3, New Jersey Devils – Phoenix Coyotes 4:3, Nashville Predators – Chicago Blackhawks 6:3, Philadelphia Flyers – Pittsburgh Penguins 6:2, St. Louis Blues – Vancouver Canucks 4:2, Calgary Flames – Tampa Bay Lightning 3:2 (po dogr.), San Jose Sharks – Florida Panthers 2:4. (prass)

Z tenisowych kortów

● Niespodziewaną triumfatorką turnieju WTC w Gold Coast została Chorwatka Silvija Talaja. W finale 21-letnia Talaja pokonała byłą mistrzynię Wimbledonu, Hiszpankę Conchitę Martinez 6:0, 0:6, 6:4.

21-letnia Talaja jest sklasyfikowana na 29. miejscu w światowym rankingu. W drodze do finału pokonała rozstawioną z nr 2 Annę Kurnikową i nr 4, Arantxę Sanchez-Vicario. Finałowy pojedynek Chorwatki z Martinez (wygrała turniej wimbledoński w 1994 roku) trwał godzinę i 40 minut.

● W finale turnieju pokazowego w Hongkongu Amerykanka Jenifer Capriati pokonała Szwajcarce Martine Hingis 7:6, 4:6, 6:3. Capriati obecnie klasyfikowana jest na 23. miejscu w światowym rankingu. Hingis otwiera tę listę.

Amerykanka czuje się podbudowana zwycięstwem.

– Wygrałam z nią po raz pierwszy. Jeżeli pokonałam ją tutaj, dlaczego nie mogę tego uczynić w turnieju wielkoszlemowym – powiedziała Capriati.

Z Hongkongu obie tenisistki udały się do Australii. Hingis to obrończyni tytułu w rozpoczynającym się jeszcze w styczniu w Melbourne turnieju Australian Open.

● Anne Kremer z Luksemburga wygrała turniej w Auckland. Kremer, rozstawiona z numerem 2 pokonała Carę Black (Zimbabwe, nr 6) 6:4, 6:4. W finale gry podwójnej Alexandra Fusai (Francja) i Cara Black zwyciężyły Austriaczki Patricię Wartusch oraz Barbarę Schwartz 3:6, 6:3, 6:4. W puli nagród turnieju znajdowało się 110 tysięcy USD.

● Australijczyk Lleyton Hewitt wygrał turniej w Adelajdzie (pula nagród 350 tys. USD), pokonując w finale rozstawionego z nr 2 Szweda Thomasa Enqvista 3:6, 6:3, 6:2. Finał gry podwójnej wygrali Australijczycy Mark Woodforde i Todd Woodbridge, którzy pokonali swoich rodaków Hewitta i Sandona Stolle'a 6:4, 6:2.

● Światowej sławy tenisistki Andre Agassi i Stefi Graf w okresie Świąt i Nowego Roku wzięły cichy ślub – twierdzi brytyjska gazeta „Mail on Sunday”. Żadne z nich nie dementuje pogłosek o ślubie, choć oficjalny przedstawiciel Agassiego ich nie potwierdza. (PAP, tocha)



Silvija Talaja.

Fot. PAP/EPA

Łatwy i szybki etap

Hiszpan Joan Roma na motocyklu KTM prowadzi w rajdzie Dakar – Kair po czterech etapach.

Wśród kierowców samochodów liderem jest Japończyk Kenjiro Shinozuka (Mitsubishi). Z polskich motocyklistów najszybszy był Jacek Czachor (PKN Yamaha) zajmując 73 miejsce.

Czwarty etap był stosunkowo łatwy, choć bardzo szybki. Z czwórki Polaków pecha miał tym razem Marek Dąbrowski z zespołu PKN, który na ostatnich kilometrach odcinka specjalnego musiał reperować motocykl i stracił ponad pół godziny. Przez trzy początkowe etapy odpadło

z rywalizacji ponad 20 procent motocyklistów.

Czwarty dzień nie przyniósł już takiego pogromu. Na ostatnich kilometrach odcinka specjalnego krakę miał jednak doskonale jadący Włoch Meoni. Dojechał co prawda do mety, ale tam okazało się, że ma złamany obojczyk oraz mocno stłuczoną twarz i trafił do szpitala.

Wbrew pozorom najtrudniejsze okazały się trasy dojazdowe. Po zakończeniu odcinka specjalnego obaj motocykliści z Lublina byli na nie-



złych pozycjach, ale później zaczęły się kłopoty. Porozbijane podczas upadków motocykle trzeba było naprawiać. Lublinianie przybyli na metę etapu ponad cztery godziny po zwycięzcy.

Z dwójki warszawiaków pechowcem okazał się Czachor, który miał przykry upadek i stracił kilkadziesiąt minut na naprawę i odnalezienie właściwej drogi. Dodatkowo podczas kraksy uszkodził urządzenia nawigacyjne. Nie będąc pewnym czy jedzie w dobrym kierunku cofnął się o kilkanaście kilometrów, do punktu w którym spotkał innych zawodników.

– Jacek wystartował wcześniej – opowiadał Marek Dąbrowski. – Chciałem go dogonić. Jechatłem w strasznym kurzu i co chwilę obiecywałem sobie: wyprzedzę jeszcze tylko tych dwóch i zwalnię. Niestety, przy kolejnym wyprzedzaniu miałem upadek i dobre kilka minut nie mogłem się pozbierać. Później okazało się, że w tym pyłu i tak minąłem Jacka, który stał poza drogą. PAP L. Jaż.

Miejsca Polaków

IV etap: 73) Jacek Czachor (PKN, Yamaha) strata 1:07.41, 105) Dariusz Piątek (Cross Lublin, KTM) 1:25.33, 106) Piotr Więkowski (Cross Lublin, KTM) 1:26.32, 136) Marek Dąbrowski (PKN, Yamaha) 1:41.13. Po czterech etapach: 73) Piątek 5:01.28, 79) Więkowski 5:07.22, 81) Czachor 5:18.50, 82) Dąbrowski 5:17.35.



Raid cieszy się dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

Fot. PAP



w Gronie kibiców

Anglia

Ostre strzelanie Leeds

Tym razem na Wyspach dominowały rozgrywki o Puchar Anglii.

W sobotę i niedzielę rozegrano tylko jeden mecz w Premier League. Bradford i londyńska Chelsea podzieliły się punktami.

BRADFORD CITY - CHELSEA 1:1 (1:0). Mills (1) - Petrescu (58).

Puchar Anglii

III runda:

Gillingham - Walsall 2:1 (po dogrywce). Oxford - Nottingham Forest 1:3.

IV runda:

Aston Villa - Southampton 1:0, Charlton - Queens Park Rangers 1:0, Coventry City - Burnley 3:0, Everton - Birmingham 2:0, Fulham - Wimbledon 3:0, Grimsby - Bolton 0:2, Newcastle United - Sheffield United 4:1, Plymouth - Preston 0:3, Sheffield Wednesday - Wolverhampton 1:1, Tranmere - Sunderland 1:0, Wrexham - Cambridge United 1:2, Arsenal - Leicester City

0:0, Manchester City - Leeds United 2:5.

W V rundzie zagrają: Everton - Preston North End, Liverpool lub Blackburn - Newcastle, Coventry -

Charlton, Cambridge United - Bolton Wanderers, Aston Villa - Leeds United, Fulham - Tranmere Rovers, Chelsea lub Nottingham Forest - Arsenal lub Leicester. (PAP, tocha)



Alan Shearer z Newcastle zdobywa bramkę w meczu z Sheffield Wednesday. Fot. PAP/EPA

Włochy

Lazio znowu liderem

Po zwycięstwie nad Bologną na fotel lidera Serie A powróciło rzymskie Lazio. Dotychczasowy lider, Juventus, podzielił się punktami z Parmą.

BARI - VENEZIA 3:0 (1:0). Perrotta (27), Enyinnaya (84), Andersson (89, karny)

CAGLIARI - PIACENZA 3:0 (0:0). Mboma 2 (89 i 90), Oliveira (49).

LAZIO - BOLOGNA 3:1 (1:0). Salas (42), Nedved (76), Ravanelli (90) - Andersson (51).

PARMA - JUVENTUS 1:1 (0:0). Crespo (90) - Del Piero (69, karny).

PERUGIA - UDINESE 0:5 (0:4). Sottit (12), Calori (19, samob.), Manfredini (25), Fiore (40), Jorgensen (74).

TORINO - LECCE 1:2 (0:0). Ferrante (80, karny) - Lucarelli 2 (65 i 90).

VERONA - REGGINA 1:1 (0:1). Adailton (75, karny) - Pirlo (38).



Zinedine Zidane z Juventus (z prawej) walczy z Fabio Cannavaro. Fot. PAP/EPA

Z innych boisk

HISZPANIA

Alaves - Athletic Bilbao 1:2, Atletico Madryt - Real Mallorca 1:0, Betis Sewilla - Numancia 1:2, Celta Vigo - FC Barcelona 0:2, Espanyol Barcelona - Deportivo La

Coruna 0:0, Rayo Vallecano - FC Sevilla 2:0, Racing Santander - Malaga 2:3, Real Sociedad - Oviedo 0:0. Mecz Valladolid - Real Madryt został przełożony z powodu udziału Realu w klubowych MŚ. W tabeli prowadzi La Coruna 37.

Towarzysko

Wybrzeże Kości Słoniowej pokonało Egipt 2:0 (1:0) w towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w Abidżanie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Daho (2), Kalou (81).

Szmacianka dla Wójcika

Janusz Wójcik, były trener piłkarskiej reprezentacji Polski wygrał doroczny plebiscyt słuchaczy Polskiego Radia Katowice „Szmacianka '99”. Głosowano na największą wpadkę, blamaż polskiego futbolu w minionym roku.

Uszytą przez Gerarda Cieślika szmaciankę Wójcik otrzymał za „brak pokory i pewną minę nawet po przegranych meczach” oraz za

to, że „okradł kibiców z nadziei, jaką przed nimi roztaczał”

Były selekcjoner uzyskał 642 głosy a w zabawie uczestniczyło 998 słuchaczy. Kolejne miejsca zajęli: Marian Dziurawiec (139 głosów, za „skandale podczas wszystkich zjazdów PZPN oraz brak klasy”), Stanisław Płoskoń (57 - za „zdolności aktorskie i wielokrotne obietnice odejścia z Górnika Zabrze”). Głosowano też na Jacka Dębskiego, Zbigniewa Bońka, Piotra Wernera, Piotra Piekarczyka, Redakcję Sportową TVP i Legię Warszawa. (s, PAP)

Typy bez gwarancji

Między nami sąsiadami

Tym razem dojdzie do spotkań między drużynami sąsiadującymi w tabeli. Faworytami są gospodarze.

Premiership

Pewniacy. Arsenal podejmuje Sunderland i choć są sąsiadami w tabeli (3. i 4. miejsce), to jednak stawiamy na gospodarzy. Dennis Bergkamp i Marc Overmars wspomagani przez kolegów powinni odnieść zwycięstwo. Ostatnio Sunderland nie ustrzegł się wpadki w Pucharze Anglii, przegrywając z zespołem division one - Tranmere 0:1. Chelsea gra z Leicester City i znów stawiamy na gospodarzy. Siła uderzeniowa jest po stronie zespołu z Londynu. Middlesbrough podejmuje Derby i tutaj nie spodziewamy się niespodzianki. Akcje Paula Gascoigne'a, Paula Ince'a czy Andy Campbella stoją znacznie wyżej niż rywali. Przedostatnia drużyna - Watford - gości Liverpool i tutaj nie przewidujemy żadnej niespodzianki. Stawiamy na gości. Pozyty: 1 - 1, 2 - 1, 5 - 1, 7 - 2.

Dwudrogowo. Everton ma pięć punktów straty do Tottenhamu, ale przyjezdni potrafią grać na boiskach

rywali. Goście nie powinni przegrać tego meczu. Potyczka - Sheffield - Bradford, czyli drużyn z „ogona” tabeli powinna zakończyć się podziałem punktów lub... zwycięstwem gości. Pozyty: 4 - X lub 2, 6 - X lub 2.

Trzydrogowo. Coventry z Wimbledonem (poz. 3) oraz West Ham z Aston Villa (poz. 8) są również sąsiadami w tabeli i trudno się dziwić, że jesteśmy asekurantami. Każdy wynik jest możliwy.

Premier division

Pewniaki. Na zapleczu Premiership decydujemy się na dwa pewniaki. W meczu Queens Park - Bolton (poz. 12) stawiamy na gospodarzy, a w pojedynku Portsmouth - Wolverhampton (poz. 11) większym zaufaniem obdarzamy gości.

Dwudrogowo. W spotkaniach: Blackburn - Huddersfield (poz. 9), Crystal Palace - Barnsley (poz. 10) i Tranmere - Stockport (poz. 13) stawiamy na remis bądź zwycięstwo gości. (s)

LIGA ANGIELSKA				TOTO GOL	
ZAKŁADY NR 3 A na dni 15 - 17.01.2000 r.					
Przyjmowanie od dnia 09.01 do 15.01.2000 r.					
ZESTAW PAR				progn. 1 x 2	98/99 97/98
1. Arsenal	-	Sunderland	5 3 2	-	-
2. Chelsea	-	Leicester	6 3 1	2-2	1-0
3. Coventry	-	Wimbledon	3 5 2	2-1	0-0
4. Everton	-	Tottenham	4 3 3	0-1	0-2
5. Middlesbrough	-	Derby	5 3 2	1-1	-
6. Sheffield Wed	-	Bradford	4 4 2	-	-
7. Watford	-	Liverpool	2 2 6	-	-
8. West Ham	-	Aston Villa	5 4 1	0-0	2-1
9. Blackburn	-	Huddersfield	3 4 3	-	-
10. Crystal Palace	-	Barnsley	3 5 2	1-0	0-1
11. Portsmouth	-	Wolverhampton	4 2 4	1-0	3-2
12. Queens Park	-	Bolton	5 3 2	2-0	-
13. Tranmere	-	Stockport	2 5 3	1-1	3-0

Poz 1-13 spotkania o mistrzostwo lig angielskich

UWAGA: - dla w/w zestawu par obowiązuje oznaczenie: LIGA ANGIELSKA



• Sobota, 8 stycznia br.:

DUŻY LOTEK: 27, 6, 49, 42, 26, 4



• Niedziela, 9 stycznia br.:

20, 63, 23, 50, 61, 37, 22, 74, 38, 9, 78, 62, 36, 54, 6, 11, 41, 64, 75, 66

• Sobota, 8 stycznia br.:

75, 53, 78, 25, 32, 79, 40, 24, 5, 41, 9, 16, 17, 43, 65, 67, 52, 35, 28, 77